

Bugski A. Odpowiedź A.
Niemojewskiemu

Alexander Bugski

Odpowiedź Andrzejowi Niemojewskiemu
na artykulik jego

„Talmud i Ewangelja“

Motto! Czy kamieniem rzuca namnie,
Czy oszczerstwem struja kłannie,
Czy wyruszą kłatwą w pole,
Moja broń — Prawda, co kole,
(Z prologu „Dzieci Chansa“).

Tysiąc lat u Ciebie o Boże,—jako dzień wczorajszy.
(Psalmy Dawida)

Całą duszą walcz za Prawdę, a Bóg będzie walczył
za ciebie. (Mądrość Syracha).

Za prenumeratą młodzieży żydowskiej.

Czcionki składano w drukarni „Uniwersal“ w 1914 r.
Leszno 31.

Wyszła w Świat w drukarni „Kultura“ Nalewki 32,
w Kwietniu 1919 roku.



Alexander Bugski

Odpowiedź Andrzejowi Niemojewskiemu
na artykułik jego
„Talmud i Ewangielja“

Motto! Czy kamieniem rzuca namnie,
Czy oszczerstwem struję kłamnie,
Czy wyruszą kłatwą w pole,
Moja broń — Prawda, co kole,
(Z prologa „Dzieci Chaosu“).

Tysiąc lat u Ciebie o Boże,—jako dzień wczorajszy.
(Psalmy Dawida)

Całą duszą walcz za Prawdę, a Bóg będzie walczył
za ciebie. (Mądrość Syracha).

Za prenumeratą młodzieży żydowskiej.



Czcionki składano w drukarni „Uniwersal“ w 1914 r.
Leszno 31.

Wyszła w Świat w drukarni „Kultura“ Nalewki 32,
w Kwietniu 1919 roku.

INSTYTUT

מִין צִדְקִי



ספר התנצלות בעד עמנו או מענה למחרף
ומגדף את מערכות אלהים אביר יעקב, אנדויע
ניעמאיעווסקי שם רשעים ירקב בפסקווייל הנודע
לננאי „תלמוד ועבנגליום“.

מאת ישראל הרוי גארדשמיין המכונה
אלכסנדר בוגסקי.

אלף שנים בעיניך כיום אתמול. (תהלים)
בכל נפשך לחום בעד האמת וה'
ילחום בעדיך. (בן סירא)

יצא לאור ע"י דור החודש העברי

ורשה. שנת א'תתן האחרון לגלות איכבוד.

PEDYKACJA.

Izraelowi wzdychającemu w swej niedoli gólosowej do czasów chwały mesjaszowej, do czasów ziszczenia się nadziei i słów proroków, do lepszego losu i uznania ogólnoludzkiego,— Izraelowi rozproszonemu na całej ziemi—kulturalnemu przewodnikowi narodów; Młodzieży sercu świata, wolnej jeszcze od przesądów i zawziętości partyjnej; kolegom płdra bez różnicy wyznania i narodowości, i szczerzej Rosyi poświęcam, i krzywdę moją powierzam.

Tłomacz „Pirke Abot“
ALEKSANDER BUGSKI.

Czerwiec 1914.

W S T Ę P.

Zdumiony i przygnębiony zarazem przekonaniem stanowczem, które we mnie się utrwaliło, że agitacyjnym świstkiem szarych interesów i błahych zabiegów codziennych stała się cała literatura polska współczesna—że wszyscy jej kapłani, mistrze, kierownicy-są jedynie zgrają ludzi próżnych i bezmyślnych, usiłujących prześcignąć jeden drugiego w hipokryzyi, udawaniu, obłudzie i sztucznem tworzeniu mniemanych ideałów wszechludzkich i narodowych—odwracam się od niej ze wstrętem i obrzydzeniem. Gdy literatura ma być jeno trwałym pomnikiem ducha piękna lub kultury jakiego bądź narodu, ona osiąga swój cel zawsze w dążeniu do wyżów Ideału Piękną i Dobrą; ona staje się żywym odzwierciedleniem życia, epoki, pragnień i wyobrażeń ideowych każdego narodu. Nie jest zaś trwałem dla rzetelnej sławy, żadne namiętne współubieganie się pigmejuszów, bohaterów tragikomedji omamienia tłumów—jest-to jeno znikomy strumyk chwilowej wrzawy i obłędu próżności tych zwinnych fakirów obłudy i geszefciarzów literackich.

Jak długo jeszcze macieć będziecie czyste wody natchnienia, wykarły i pigmejusz, którzy wypłynęliście z chwilą i zchwila runiecie w przepaść bezdenną zapomnienia.

Jak długo jeszcze nie odemkną się zapory podwoje dążenia, które się zawarły jakby na wieki, gdy kroczyli-

ście nieczystą stopą przez święte progi świątyni Ideału i Prawdy!

Jak długo jeszcze pójdą tłumy za ślepcami, za niemrawemi, za takimi jak wy prowodyrami, jak wy, o nędznicy i nędzarze, karły i pigmejusz, potężni w swej próżności,—jadowite węże, żaby, ropuchy i trąby szału-chwili.

Jak długo jeszcze bezład waszych afektów i nieczystych pragnień poruszy wszystko i wszystkich,—nada kształty i pozory w rzeczywistość zamieni.

Przyjdzie czas, już może niedaleki, widzę go niby objawienie, które zda się mówić. „Zginie ten zgiełk i wrzawa momentu, unicestwi się we własnej marności wszelka karłowatość i obłuda czynu i myśli.

Zginie teatr—ten artystyczny lupanar świata, ten żywy grób duszy i szlachetnych uczuć serca, to miejsce ziewania, zabijania nudów, związania, i rozwiązania intryg, kłamnych i nieszczęśliwych sieci różnego rodzaju. Znikną z oblicza ziemi typy ohydne i hańbiące ludzkość—hystorjonów, komedyantów, fakirów i aktorów, typy zwyrodniałe, mające w swym łonie sto serc i sto dusz.

Zginie orgja nacyonalizmu, umilknie na wieki ryk tłumów, demagogów, agitatorów i gnębiacieli—a natomiast ogłoszą z trybuny ludów wzajemną solidarność narodów, rozumny i prawdziwy interes familji czyli narodów w ludzkości—oparty na prawdziwych i mocnych podstawach nie patryotycznych ¹⁾ a kosmopolitycznych“.

¹⁾ Patryotyzm, patryotyzm, krawawy Molochu ziemi! wiele wojen, nieszczęść, niedoli i szarpań ohydnych we własnym swoim organizmie politycznym, wiele łez, zawdzięczają tobie narody.

A właśnie narodem kosmopolitycznym czyli wszech ludzkim są żydzi, którzy o tem dobrze wiedzą sami, tak samo jak wiedzą o tem wszyscy światlejsi mężowie z^e współczesnych wodzów dążenia, myśli, słowa i czynu.— Nie pełen jeszcze wprawdzie dzban łez żydowskich i napełnionym chyba nigdy nie będzie, tak wielką jest niedola i bezdomność tego najpotężniejszego duchem i duszą narodu na ziemi i tego zwiastuna największych odkryć i najdroższych nadziei ludzkości.

Wielu z białych cieni i nędznych widm myśli, którzy powinni byli by prawem swojej miernoty i błahych dążeń chwili zaginąć w morzu zapomnienia—przekazują jednak swe ohydne imię potomności, czepiając się filarów niedoli żydowskiej. I to właśnie zrozumiał Andrzej Niemojewski i na tem oparł swoją całą sławę i nieśmiertelność swoją. Nie brzydził się on nawet prowokacją literacką, gdy rozchodziło mu się o to, aby blagierowi, żydowskiej hańbie D-rowi Henrykowi Nusbaumowi uczynić przysługę, i zasłonić go fałszem kręctwem swego pióra przed pociskami prawdy i sprawiedliwości. Ale takie już widać prawo natury u ludzi i rzeczy, gdy padają, padają coraz niżej, gdy nie potrafią podnieść się znów. Gdy piszę niniejsze słowa nibyto odpowiedzi Andrzejowi Niemojewskiemu—wielki wstyd pali mi czoło, i nie daje spokoju sumieniu mojemu. Nie pragnąłem tego uczynić za żadne skarby w świecie, i tylko konieczność i honor żydowski zmusiły mnie do tego kroku. Albowiem przekonałem się jak mało ludzi w Polsce, którym droga jest cześć przyjaciela i leży u nich na sercu—honor bliźniego. Właśnie z tego powodu przedstawiłem szykanę „2 Groszy“ i takąż Andrzeja Niemojewskiego adwokatowi przysięgłemu Leonowi Supińskiemu, aby się ujął za mnie krzywdy mojej przez wzgląd na nasze stosunki społeczne, <http://rcin.org.pl> do tych samych „2 Groszy“—lecz on jednak uważał za lepsze liczyć się

ze swoim honorem a nie moim i odmówił memu słusznemu
żądaniu—czem mię zmusił do wystąpienia osobistego
drukiem niniejszym w obronie mego honoru osobistego
i literackiego. Wracam jeszcze raz do kwestyi żydowskiej
i twierdę stanowczo, że równouprawnienie żydów w
Polsce jest hasłem sprawiedliwym i koniecznym, a takie
jest i było przekonanie moje zawsze, bo przekonałem się,
że narody się demokratyzują, zbliżają się więcej do
siebie, a z tem właśnie urzeczywistniają powoli drogą
ewolucyi—wielką ideę kosmopolityzmu i braterstwa naro-
dów, a kto jest przeciwnego zdania, temu darmo upłynęły
2000 lat historii postępu ludzkości.

Aleksander Bugski.

W czerwcu 1914.

Odpowiedź Andrzejowi Niemojewskiemu na artykułik jego „Talmuda Ewangelija“.

Czy kamieniem rzucą na mnie,
Czy oszczerstwem strują kłamnie,
Czy wyruszą kłatwą w pole;
Moja broń—Prawda, co kole!

Z prologu „Dzieci Chaosu“.

I.

Przeczytawszy uważnie wyżej wzmiankowany artykułik, czyli szczerze mówiąc: oszczerstwo prowokacyjne ²⁾ Andrzeja Niemojewskiego, i szykanę tego polskiego naśladowcy Pietro Aretino lecz bez talentu jego, zdumiałem gdy skonstatowałem fakt czelności na jaką sobie pozwolił wobec mnie, żydów i—„Wyboru Wskazań etycznych z Pirke Abot“. Jakto!

Czy już cała Polska, bojkotująca dziś tak żarliwie żydów z tym rewolwerowym literatem na czele—nie rozumie więcej popolsku napisaną moją przedmowę, albo zapewnienie z góry o bezkarności pozwala podobnym subjektom takie ohydne oszustwo wobec czytającego ogółu, któremu winni są szczerą i bezinteresowną prawdę, a kradną jego świadomość, gdy tego wymaga interes obłudnego patryotyzmu i dojna krówka literacka. Moją dedykację nazywa ten chuligan i rozhuwany Orang Outang literacki—obludą i perfidją, przed którą ostrzega naród

²⁾ Pod względem literackim, gdyż będąc kosmopolitą i bezpartyjnym niemam najmniejszego wyobrażenia o tej tak zwanej prowokacji partyjnej i politycznej.

polski. Nie potrzebuję być żadnym Skargą, albo innym kaznodzieją lub moralizatorem, gdy wykrzyknę: „Hańba, Hańba!“ Nieszczęśliwe to społeczeństwo; na samym krańcu przepaści już stoi taki naród, który ma podobnych prowodyrów jak Dmowski, Świętochowski i ogonek ich Niemojewski, ten obłudny patryota, ³⁾ który wzdycha tęskliwie i marzy o sławie polskiego Puryszkiewicza.

A ponieważ rozumie on nieźle po szwabsku, zacytuje mu wiersz, którym mię natchnęła Muza Heinego:

Es tanzen zwei Wanzen in der Polackei,
Und wenu Ich mich nicht irre,
Tanzen sie alle drei —
Sie brüllen, sie rasen, sie führen den Hexentanz,
Dmowski, Swientochowski und Niemojewski der Schwanz.

A co do Świętochowskiego, który był ongi mostem postępu między żydami a polakami, a dziś jest... tak samo mostem nienawiści, judofobii, żydożerstwa i wstecz-
nictwa.—On był by zemdłał z wściekłości gdybym ja
chciał dać mu odprawę po szwabsku, więc uprosiłem dlań
polską muzę o czterowiersz.

I chodzi Świętochowski stary, ponury
Narzeka na żydów — „Wędrawne szczary“
I sarka na los, w niemocy się wścieka,
Że w Polsce zrobili z żyda człowieka!

Pomówię znowu językiemziemi—prozą. Więc mnie—
byłe pismak polski, grafoman i zdzierca ludzkiej czci i
sławy, przykryty płaszczem reklamy „Wybitnego publi-

³⁾ Kilka lat temu krążyła pogłoska, iż rozgniewał się na Ojczyznię wielki syn—Andrzej Niemojewski i groził opaścić ją na zawsze, ale jakoż dał się przebłagać i ku niemałej radości Polski pozostał jako Jej niniejszy Obrońca i pogromca zachwałości żydów i barbarzyństwa mniemanego-Talmuda. Radujcie się, Polacy, iż tak tęgiego posiadacie **zucha!**

cysty“, były kuchcik socjalizmu a ninie prowokator literacki — Andrzej Niemojewski — przypisuje prowokacyjny ton, który rzekomo miał wyczytać (sic) z mojej przedmowy i miał bezczelną śmiałość ostrzegać przed takowym — naród polski.

O! tempora! O Mores!
O! Czasy! O! Obyczaje!

Gdy taki homunculus, idyota uważa się za tarczę i obronę Polski, a niemasz już tego człowieka, który mu już tej smutnej prawdy nie powiedział wpraside ⁴⁾ jak czelnie łąże i okłamuje samego siebie i innych. Jemu się zdaje, że przyjmują na prawdę jego obłudny wykrzyknik patryotyczny: „nasz naród, nasz naród!“ A nie widzi, albo udaje nie widzącego, gdy chichoczą i pękają ze śmiechu — wiele a wiele z polaków, że wnet nistąd, ni z owąd, aby handel szedł, stał się z Andrzeja Niemojewskiego taki sławny patryota, żydożerca, co się zowie, a co? Czy tylko Mieńszykow i Puryszkiewicz mają przywilej na opłacające się ze wszech miar żydożerstwo, czemużby nie on również — gdy dojna krówka na tem z pewnością nie ucierpi.

„Żydożerstwo jest-to złote źródło, powiedziałongi nieboszczyk Suworyn, a czy nie dowiódł słuszności swego twierdzenia, gdy za życia przyjmował siebie ministrów, a pośmierci zostawił miljony i „Nowoje Wremja?“ Życzyłbym powodzenia Andrzejowi Niemojewskiemu i na tem smutnem polu, lecz niestety z ogona głowy nie zrobisz. Tamci mają łby na karku, a jemu wystarcza, że mają coś w tym rodzaju: Świętochowski i Dmowski. Nabok żarty,

⁴⁾ Bo kto odważy się powiedzieć prawdę w oczy temu człowiekowi Andrzejowi Niemojewskiemu, który podobno polemizuje i fizycznie, gdy ideowy argument nie wystarcza. uw. Autora.

gdy powiem poważnie, że zmuszony jestem postawić ten oto trup moralny byłego może niegdyś człowieka—Andrzeja Niemojewskiego—pod pręgierz publicznej opinii, niech się tłumaczy jakim prawem odważył się na podobne oszczerstwo przeciwko mnie.

Pytam się na jakiej zasadzie i jakim prawem nazwał mnie Wydawcą Wyboru Aforyzmów z „Pirke Abot“, gdy na pierwszej stronie tytuł brzmi: „Wybór Wskazań etycznych z Pirke Abot“ Wydane przez D-ra Henryka Nusbauma i pana Borysa Sterna. ⁵⁾ W przedmowie mojej jest też powiedziane, że „Wybór Wskazań etycznych“ ułożył D-r Henryk Nusbaum z jego własnej inicjatywy z mego przekładu dosłownego, bo ja chciałem, aby wyszła w świat całość „Pirke Abot“ którą tłumaczyłem z jego polecenia, zamiast odrzuconych przezeń rękopisów: całości i streszczenia „Pirke Rebi Eliezer“ ⁶⁾ aczkolwiek tłumaczonych również z jego upoważnienia.

Tak oto ten D-r Henryk Nusbaum zanim wydał mnie nareszcie to nędzne minimum rekompensaty literackiej za parę lat udręczeń i upokorzeń różnego rodzaju, pod nazwą „Wybór Wskazań etycznych z Pirke Abot“ i pozwalał sobie lekceważyć, mnie, pracę moją i czas zmarnowany z jego polecenia w formie obłudnych propozycji, dających mu możliwość łudzić, zwlekać, obiecywać, wykręcić się zwinnie i nie spełniać nigdy danego mnie słowa;—miał jeszcze odwagę fałszować oryginał i matryce,

⁵⁾ Jest-to jedno z oszustw tego D-ra Henryka Nusbauma, tego manjaka wielkości, który przywłaszczył sobie mojego wydawcę przekładu dosłownego do swego Wyboru Wskazań. Moje słowa potwierdzi Józef Rosenfeld Adwokat przysięgły.

⁶⁾ Za Pirke Abot zapłacił mi honorarjum mojemu wydawcy p. Stern 50 rb. które ten chytry i przewrotny blagier Nusbaum D-r Henryk mnie wydał w 2 razy i zdołał wyłudzić odemnie podpis pokwitowania na jego imię obłudne. A za całość „Pirke Rebi Eliezer“ otrzymałem od tej żydowskiej hańby 25 rb. a conto.

narzucić się opiekunem drugiemu nibyto Wydawcy panu Borysowi Stern. Popadły mi też do rąk „Dwa Grosze“ rewolwerowe piśmidło i świstek gazeciarski, hańbiący stanowczo swoim istnieniem polskie społeczeństwo—aczkolwiek twierdzi tak polski ¹⁾ żyd bezpartyjny i kosmopolita, a nie patriota, a tam czytam: „Na język polski przełożył ten traktat niejaki Izrael Goldstein, który jednak wolał wystąpić pod nazwiskiem polskiem Aleksandra Bugskiego“. Jaka czelność i straszna mgła przesądów i żydożerstwa zasłaniają horyzonty tego rewolwerowego piśmidła, gdy ono nie wie jeszcze, że Izrael Goldstein nie poniżył się nigdy do tego stopnia, aby zlegalizować swój pseudonim „Aleksander Bugski“ jako Imię polskie, aczkolwiek był ciągnięty za włosy przez niejakiego D-ra Henryka Nusbauma i chytrym, fałszywym sposobem posłany przezeń na listę asymilacyjną Kurjera Warszawskiego w Listopadzie 1912 roku. Lecz nie udało mi się, bo spotkał się ze stanowczym trzykrotnym protestem niejakiego Izraela Goldsteina, złożonym w jego własnym mieszkaniu. A ponieważ w prasie rewolwerowej polskiej nie chcieli tego protestu zamieścić, obwieściłygo w imieniu niejakiego Izraela Goldsteina następujące panie: Ludwika, Maurycowa Frenkiel, Dawidowa inżynierowa Szapiro, Mania Silberthal, Ioachimowa Ebinowa—osobom następującym: adw. przysięgiemu Leonowi Supińskiemu, adw. przysięgiemu Bolesławowi Rotwandowi, adw. przysięgiemu Wacławowi Makowskiemu, D-rowi Michałowi Grodzieńskiemu, D-rowi Józefowi Dawidsonowi, D-rowi Bronisławowi Glassowi, Leonowi Dawidsonowi, Maurycemu Gro-

¹⁾ Uważam to za nieszczęście i hańbę dla siebie być narodzonym na ziemi polskiej, gdzie królują wszewładnie próżność, obłuda bez granic i błaga, gdzie godność ludzka jest igraszką dziecinną i żarciem ohydnych rewolwerowej prasy. O! Byłaby może Polska lepszą bez polskiej prasy!

dzieńskiemu, Józefowi Gutgielowi. Maksymiljanowi Nowińskiemu, D-rowi Samuelowi Goldflamowi, D rowi Samuelowi Pupko i t. d. — którym niniejszem wyrażam publiczne uznanie za ich honorowy, obywatelski czyn, za sumienne wykonanie mojego protestu.

Wyrachowaną obłudą i milczeniem pomija ten chuligański wyrafinowany w oszustwach różnego rodzaju świstek „2 Grosze“ — tytuł książki, „Wybór Wskazań etycznych z Pirke Abot“, Wydawców, oraz przedmowę „Od Wydawców“ którą napisał niejaki D-r Henryk Nusbaum, imputując zarazem swoje przekonanie i drugiemu „de nomine“. Wydawcy, p. Borysowi Stern, który może jest tego samego zdania, co i on, a może naodwrot ma inny pogląd, nie będę twierdził, ani zaprzeczę, gdy z p. Sternem o tem nie mówiłem. Ale fakt-faktem, że i niejaki D-r Henryk Nusbaum częstuje *) tak samo zgodą żydów i polaków w jego przedmowie własnej podpisanej przezeń w oryginale pod tytułem kłamnym „Od Wydawców“, którą dosłownie przytaczam.

OD WYDAWCÓW.

„Pragniemy rozpowszechnić perły mądrości i wskazań cnót życiowych przekazanych przez mistrzów dzieciom Izraela, aby przypomnieć im, że podniosłe dziedzictwo moralne łączy je rozproszone wśród ziemi krańców, że cenić mają i pielęgnować dziedzictwo to podniosłe, a nie szpetne formy wyrażania myśli i uczuć w żargonie germańskim lub romańskim.

Pragniemy rozpowszechnić sąsiedztwo dostojnej, sędziwej mowy hebrajskiej z przepiękną i szlachetną w

*) Jest to widać jak na dłoni — kulturalny i artystyczny sposób wyrażania się „2-ch Groszy“ w artykule o mnie.

kształtach swych mową polską, aby duch miłości i cnoty płynący z treści wyrzeczeń rabinicznych, był symbolem i wskazówką zgodnego pożycia tradycyi starohebrajskiej z duchem żywiącym Polaków spóczesnej.

D-r Henryk Nusbaum.

Ze względu na to iż złożyłem osobiście protest za fałszowanie matrycy i oryginału przez wyżej podpisanego u adwokatów przysięgłych: Henryka Landy, Leona Supińskiego, Walerjana Przedpeńskiego, Aleksandra Jackowskiego, Jana, Jakóba Litauera, Stanisława Rundo, Stanisława Goldsteina, Leona Papińskiego, Jana Urbanowicza, Bronisława Korala, Czesława Jankowskiego, Aleksandra Johna, Aleksandra Kraushara, Józefa Leona Lichtenbauma, Feliksa Ochimowskiego, Adolfa Nisensona, Juljana Cohna, Mikołaja Korenfelda, Adolfa Peplowskiego, Mikołaja Sandlera, Benedykta Kronenblecha, Aleksandra Mogilnickiego, Stefana Janickiego, Józefa Rosenfelda i Engenjusza Śmiarowskiego.

U pom. adw. przysięgłych: Leona Berensona, i Noë Pryłuckiego, jak również u artysty rzeźbiarza Józefa Gabowicza, u Stanisława Kempnera red. „Nowej Gazety“, Borysa Stern, — D-ra Zygmunta Krausztyka, — Michała Kreczmara — właściciela polskiej szkoły. — D-ra Filozofii Władysława Weryho, — D-ra Filozofii Władysława M. Kozłowskiego, — D-ra Filozofii Samuela Poznańskiego, — D-ra Samuela Pupko, — D-ra Samuela Goldflama, — D-ra Władysława Lehra, — Witolda Koszutkiego red. „Życia Warszawskiego“, — redaktora „Warszawskiej Myśli“ Samojłowa. — D-ra Ludwika Zamenhofs, twórcy „Esperanto“, — Efraima Domeradzkiego spółwłaściciela drukarni „Universal“, — rabina Abrama Perelmutter: — Wzywam D-ra Henryka Nusbauma, wielkiego człowieka do małych interesów, pełnego

litości jałmużnika Warszawy, Ojca Żebraków, dzierżawcy honoru wszechświata, gwałciciela mego przekonania, jezuitę ⁹⁾ i pchłę ¹⁰⁾ hańbę żydowską, ¹¹⁾ godnego następcy Lojoli i Torquemady, lizucha, ¹²⁾ zdrajcę równouprawnienia żydów, lokaja Kucharzewskiego antysemitę, krzywdziciela mego honoru osobistego i literackiego, manjaka wielkości, frygijską czapkę asymilacyi, ohydny oszczercę i oszusta, aby się tłumaczył przed opinią publiczną, którą w sposób tak haniebny i tchórzliwy oszukał. Pragnie nędznyi obłudny świstek „2 Grosze“ zdemaskować tę nową próbę oszustwa żydowskiego, a niech się teraz raduje, że wydał tych oszustów albo raczejoszusta—niejaki Izrael Goldstein,

⁹⁾ Jezuitą nazwał go adw. przysięgły Mikołaj Korenfeld

Du schlauer Nusbaum,
Ein eitler Traum,
Ein wenig Schaum,
War dein Ideenraum.

uw. Autora.

¹⁰⁾ Gdy proponowałem rabinowi Abramowi Perelmuter, aby przeciw niemu wystąpił za tak ohydny obrazę żydów, odpowiedział mi dwuznacznie wersem biblijnym:

אחרי מי ירדוף אדוני, אחרי פרע'ש אחר.

„Za kim goni się mój Pan, za jakąż pchłą. To mię rozśmieszyło i obraziło zarazem i z tego powodu ułożyłem wiersz:

Ongi święty Radomia,
A ninie rabin Warszawy,
Złapał pchłę z kościelnej nawy
Agdym się go spytał, jaką mianować
Odparł z powagą, „D-r Henryk Nusbaum“.

uw. Autora.

¹¹⁾ Żyd, który ucieka ze swoim imieniem przed protestem bojkotu, nie jest wcale żydem a hańbą żydowską.

uw. Autora.

¹²⁾ Kogo jeszcze nie oblizał, kogo jeszcze nie otamanił,—
uglaskał i złotemi promieniami obłudnych przyrzeczeń zalewał, a
przeważnie próżność nieszczęsną polską!

uw. Autora.



a nie wydał „Wyboru Aforyzmów“ czyli „Wskazań etycznych z Pirke Abot“, który mu przypisuje w celu prowokacyjnym upadły moralnie i były może niegdyś człowiek Andrzej Niemojewski, a ninie Orang—Outang demagog, który grymasi i krzywi się przed tłumem, podrzegającego w sposób haniebną i niekulturalną piórem swoim i żywym słowem przeciwko żydom, przeciw lepszym elementom własnego narodu, ba! przeciwko nim samym; bo powinien był w imieniu ludzkości i prawdy podnieść ich wyżej, a nie pogрузić jeszcze głębiej w przepaści rasowej nienawiści, przesądów, próżności i nieuctwa.

Pozwolę sobie spisać parę wierszy z nędznego, barbarzyńskiego pamfletu, czyli artykułiku „Talmuda Ewangelija“ któremi charakteryzuje moją przedmowę i mnie samego — wybitny szczekacz i prowokator Andrzej Niemojewski. „Dziś tak się złożyło, że byle pismak żydowski aż do nieprzytomności załgany, często bez kultury, istny dziw XX-go wieku, pali narodowi naszemu morały i wierzy, że bredzeń jego ktoś z nas słuchać będzie poważnie. Niechaj nikt nie mniema, że my tu polemizujemy z tym człowiekiem. Bynajmniej. Wzięliśmy go tylko jako charakterystyczny okaz na nasz stół anatomiczny, jak się bierze chrabąszcza, albo bąka, aby ukazać ogółowi polskiemu składowe części organu, którym buczy“, Pytam się tego rewolwerowego literata Niemojewskiego Andrzeja,—czarnego ogonka, judenhecy bojkotu—Co to się stało z jego honorem i etyką literacką, chociażby z jej cieniem, że pozwolił sobie pisać podobne bzdurstwa i szykany na człowieka, który był jego nauczycielem hebrajskiego, na tłumacza „Ruin“ i „Prawa naturalnego C. F. Volneja“, nad którego latarnią kiedyś całą noc ślęczył wiele lat temu i przyznał jej autorowi wielki talent poetycki i literacki, aczkolwiek była bardzo nieczy-

telnie i niegramatycznie—czerwonym atramentem pisana? ?
Gdy chodziło mu tylko o szykanę albo urąganie mojej osobistości, należało przyznać się z tem szczerze, otwarcie, a nie ukrywać pod maską obłudy i oszustwa i przekręcania mego imienia na imię mego pseudonimu.—„Izrael Bugski, Aleksander Goldsten“.— Czy tak postępuje dżentelmen i honorowy literat, którego etyka literacka stanowczo obowiązuje, albo jest-to nie wybryk, lecz wściekła zawziętość przeciwko mnie nauczycielowi mojego ucznia niegodziwego i zwykły systematyczny sposób prowokacyjny i bezczelny Niemojewskiego Andrzeja. Ponieważ były uczeń moj Andrzej Niemojewski ma zaletę tak niechrześcijańską i barbarzyńską iż szkaluje własnego nauczyciela, tenże w obronie swego honoru jest zmuszony wybatożyć go znowu poszwabsku „das heisst ordentlich dŭrchprŭgelu“, aby stał się na przyszłość mądrzejszym— i aby nabrał trochę więcej wstydu i przyzwoitości!

Viel gereist und sich geplagt,
In aller Welt nach Ruhm gejagt,
Aber mit den Teufelskŭnsten, den sieben,
Mit der Posadne der Eitelkeit,
Bist du doch ein elender Wurm geblieben —
Voll Jŭdenhass und Unmenschlichkeit.

Co do polemiki przyznaję się otwarcie, że ani mi się śniło prowadzić ją z muchą, ¹³⁾ którą brać należy pod mikroskop, aby stała się podobną do człowieka; z prowokatorem idyotąi kopją kopisty Talmudu—Pereferkowieza, amhaaracem to jest zwykłym chamem w Zakonie, dla

13)

Die Welt staunt und lacht,
Und warum soll sie denn nicht lachen,
Wenn im eitlen Polenlande
Passieren Fliegen als Lŭwen und Drachen —

którego żydowskie Se zamy są tak samo zamknięte i opieczetowane na 7 pieczęci jak i dla innych polaków. Nie w celu polemiki lecz—połamania pazurów czelności oszczerstwa i prowokacyi sprostuję kilka wyrazów memu byłemu uczniowi do którego się wstydzę przyznać jako nauczyciel tak dalece zdegenerował on i upadł moralnie ten Andrej Niemojewski. Wyraz bliżni ma mocne u niego zabarwienie prowokacyjne i zarazem tragicomiczne, jak naprz: „bliżni, bliski, bliżniak, czylisyn współrodzony jednej matki, bliżnim dla żyda jest tylko żyd, a dla polaka bez różnicy rasy i narodowości. ¹⁴⁾ Czy nie jest to bzdurstwo i nonsens tak komentować niewinny wyraz i wprowadzić rozmyślnie w błąd swoich, którzy mają go za autorytet, i znawcę ksiąg żydowskich. Jak można tak bezczelnie kraść świadomość ludzką!!!!

Wyraz bliżni właśnie przez żydów jest jak najuniwersalniejszym to jest najbardziej ogólnoludzkim pojęciem tłumaczony. Czy nie jest ogólnoludzkim, humanitarnem napomnieniem żydów ten wiersz biblijny:

ואהבת את הגר, כי גרים הייתם בארץ מצרים.

„I kochaj cudzoziemca, bo cudzoziemcami byliście w Egipcie.

Wyraz נכרי nokri jest też rozmyślnie, czyli prowokacyjnie tłumaczony, bonigdy nie miał i mieć nie będzie tego znaczenia w hebrajskim, które ma według Assyryjologa ¹⁵⁾ Niemojewskiego Andrzej wassyryjskim, to jest wróg, a tłumaczy się zawsze „obcy“ w dosłownem

14) Zapomniał widocznie dodać okrom Niemców i jak na dzisiejsze stosunki bojkotowe—żydów.

uw. Autora.

15) Czy jest jeszcze na świecie jakaś umiejętność, w której posiadaniu nie był-by, albo przynajmniej nie znał powierzchownie ten uniwersalny mędrzec i próżne straszdyło Judaizmu, chrześcijaństwa i t. d. nieznający się zgola—płytki i zarozumiały aż do karykatury i pogardy samego siebie—Andrej Niemojewski.

znaczeniu, a w przenośni—nieżyd człowiek innego wyznania—Wróg po hebrajsku brzmi *עַר אֹיִב, עַר שׂוֹנֵא* — Cor, Ojew, Or, Sojne. Amhaarec *עַם הָאָרֶץ* oznacza prostaka, albo człowieka nie biegłego w piśmie, a nigdy nieżyd. Dwie cytaty wierszy są fałszywie podane: „Hu haja omer chawiw adam, *הוּא הַיָּה אֹמֵר הַבֵּיב אָדָם*” znajduje się Perek III-ci wiersz 18-ty a nie 14-ty. Ustęp, który ma się znajdować Perek III-ci wiersz 18-ty znalazłem we wierszu 23-cim. Comnie tem bardziej wzmacnia w przekonaniu że i teraz jak ongi przed laty ten Andrzej Niemojewski jest ciemnym w nauce Zakonu Żydowskiego jest fakt, że on nie może się wydziwić, że Hilel miał szerokie ogólnoludzkie pojęcie o bliźnim i że jego zasadą ulubioną była: Kochaj bliźniego jak siebie samego, oto treść całego Zakonu“. Jak legienda głosi miał to powiedzieć pewnemu poganinowi wysokiego urodzenia, który ozwał się doń w te słowa: „Przyjmę Judaizm, gdy potrafisz mię zrobić biegłym w Zakonie w tak krótkim czasie, ile można wytrwać stojąco na jednej nodze. Co się zaś tyczy wierszy z Szulchan Aruch ¹⁶⁾ nie rozumiem poprostu, co

16) Niniejszą uwagę chce mi się wyrazić przykładem. Pewnego razu udał się możny wielce Pan do łaźni. A jak to zwykle bywa, bawił tam parę godzin, oczyścił się,—wyparzył, człowieka miał do usług, którego odpuścił jednak z niezadowoleniem. Powodem było nadzwyczajne gadulstwo tego człowieka i jego bezmyślna, natrętna ciekawość i próżność. Ponieważ Pan ów był jednym z wysoko postawionych osopistości przy boku cesarza—przeto łaźnienny, który o tem wiedział, imał się skwapliwie okazyi dowiedzenia się od niego czegokolwiek z życia i tajemnic dworu. Pan ów będąc urażonym i zdziwionym zarazem tak niezwykłym gadulstwem i natrętną, nienaturalną ciekawością łaźniennego —wpadł na zapawny koncept. Przyrzekł mu opowiedzieć wiele z tych tajemnic, ale pod warunkiem, aby sam przybył doń do pałacu i—odwzajemniał się swojemi humoreskami.

Łaźnienny przy całej swojej ograniczoności i nieactwie pojął jednak gwałtowny komizm i niedorzeczność swego naiwnego żądania. Jod tego czasu nikomu się już więcej nie narzucił swoją bezmyślną ciekawością i próżnością. Andrzej Niemojewski zrozumie chyba moral, i doprze zrobi, gdy nie przepuści sposobności korzystania we właściwym czasie z tak zpawiennej dlań uwagi autora.

one mają wspólnego z „Wybozem Wskazań etycznych z Pirke Abot“ okrom celu prowokacyjnego, i nie pragnę też na to żadnej odpowiedzi—aby nie stać się przyczyną narodzin nowego pamfletu prowokacyjnego—w rodzaju polemiki Andrzeja Niemojewskiego z której sobie drwię i mało się boję, ale jak ustępujemyz drogi rozjuszonemu bykowi, tak nie wolno dawać od siebie powodu do szykan moralnie zwyrodniałemu człowiekowi.

Tłomacz „Rain“ i „Prawa naturalnego C. F. Volneja“ i „Pirke Abot“

ALEKSANDER BUGSKI.



INSTYTUT
BADAŃ HISTORYCZNYCH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat
Tel. 26-68 32

ימין צדקי

ספר התנצלות בעד עמנו או מענה למחרף
ומגדף את מערכות אלהים אביר יעקב, אנדויע
ניעמאיעווסקן שם רשעים ירקב בפסקווייל הנורע
לגנאי תלמוד ועבנגליום.

מאת ישראל הרוי גאלדשמיין המכונה
אלכסנדר בוגסקין.

אלף שנים בעיניך כיום אתמול. (תהלים)
בכל נפשך לחום בעד האמת וה'
ילחום בעדיך. (בן סירא)

יצא לאור ע"י דור החדש העברי

ורשה. שנת איתתן האחרון לגלות איכבוד.

F

21.845